Nr. 217. Kraków, niedziela 9 sierpnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa. a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w po niedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokełowski we Lwowie, Pasaż Hansmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie. Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA:

Kraków, 8 sierpnia.

Równe prawo, czy „wyodrębniona“ niewola.

Jak z góry przewidzieliśmy, hasło „wyodrębnienia Galicyi“ stało się środkiem do zwalczania ruchu ludowego za równem prawem wyborczem. Kierujący polityk „Słowa polskiego“, ex-socyalista i ex-ludowiec Studnicki zwalcza w tym dzienniku żądanie równego prawa wyborczego, jako niepotrzebnego a nawet szkodliwego dla Galicyi, a za młotek duchowny do zabicia grzechu śmiertelnego w postaci ruchu za równouprawnieniem polskiego chłopa i robotnika z polskim szlachcicem uważa ten filar wszechpolski hasło wyodrębnienia Galicyi. Pisze on wyraźnie:

Hasłu usamodzielnienia Galicyi nie brak zwolenników. Trzeba więc, aby hałaśliwa agitacya, jaka się pod hasłem reformy wyborczej odbywa, nie nabrała cech powszechnej opinii kraju, trzeba przeciwstawić mu inne, które niewątpliwie znajdzie silny i powszechny odzew.

Nie poświęcalibyśmy miejsca wybrykom osobnika o tych kwalifikacyach umysłowych i moralnych, co Studnicki, ale wobec bałamucenia opinii publicznej przez prasę wszechpolską trzeba we właściwem świetle ukazać tę robotę *pour le roi de Prusse.*

Nie ulega bowiem kwestyi, że wszechpolacy sami nie wierzą w zrealizowanie wyodrębnienia Galicyi w najbliższej przyszłości, a wysuwają obecnie to hasło świadomie dla utrącenia żądania równych praw politycznych. Jest to więc celowa robota w interesie szlachty, która posługuje się w tym wypadku narodowymi demokratami w walce przeciw prawdziwemu uobywateleniu ludu. Ekscelencyom polskim i niepolskim (w których usługach szczekają obecnie wszechpolacy na ruch za reformą wyborczą) nic przecież nie zależy na tem, jakimi środkami zwalcza się dążności ludu do równouprawnienia; niech sobie zatem będzie i „wyodrębnienie“, które i tak się nie urzeczywistni, a na razie służyć może jako antidotum na postulat reformy wyborczej.

Temu szwindlowi trzeba koniec położyć. Zanim będziemy dyskutowali o wyodrębnieniu Galicyi, stawiamy żądanie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu. Kto jest zwolennikiem wyodrębnienia Galicyi na to, aby naród polski miał z tego korzyść, ten nie może chcieć, by dziewięć dziesiątych tego narodu w Galicyi było tak jak dotąd w zupełnej niewoli politycznej. Bez sejmowej reformy wyborczej wyodrębnienie Galicyi byłoby podaniem ludu naszego w tem cięższą niewolę. Dlatego stawiamy żądanie sejmowej reformy wyborczej. Wobec tego oczywistem kłamstwem jest podsuwanie nam centralistycznych tendencyj.

Nie jesteśmy jednak tak naiwni, aby na zapewnienie p. Studnickiego i jego organu wierzyć, że jutro już Galicya będzie wyodrębniona. A ponieważ nie wiemy, czy p. Studnicki i jego organ wogóle doczekają wyodrębnienia Galicyi, nie chcemy zaś, aby lud polski tak długo był wywłaszczonym z praw politycznych, więc dopóki jeszcze Austrya nie będzie zreformowaną pod względem prawno-państwowym, chcemy i w obecnym ustroju państwa zapewnić ludowi należny mu udział w rządach, zdobyć mu te prawa, jakie posiada chłop i robotnik w Niemczech lub Szwajcaryi, krajach daleko szczęśliwszych od naszego. I dlatego nawet bez pozwolenia p. Studnickiego walczymy o równe, powszechne, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do parlamentu. A panowie ze „Słowa polskiego“ mogą być spokojni o to, że żądanie nasze znajdzie silny i powszechny odzew w całym kraju, a ich papierowa, choć hałaśliwa agitacya nędznie zbankrutuje.

Bo szerokie masy w kraju czekają reformy wyborczej jak zbawienia. Pytacie dlaczego? Posłuchajcie:

Brak pracy doszedł w niektórych okolicach do zastraszających rozmiarów. Rzadko się nadarzająca sposobność do pracy wychodzi naturalnie na korzyść młodych, zdrowych sił roboczych, podczas gdy starsi robotnicy lub tacy, którzy wskutek długoletniej pracy albo chorób utracili część zdolności do pracy, nadaremno poszukują zarobku. W tych czasach najstraszniejszej nędzy podwójnie dotkliwie dał się odczuć brak ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Tak pisze c. k. centralny inspektor przemysłowy w swem sprawozdaniu za r. 1902. Czyż od parlamentu, opartego na przywilejach, mogą się robotnicy spodziewać ochrony i zabezpieczenia bytu? Ogół wie dobrze, że nie.

Więc z całym zapałem walczy ludność pracująca o równe prawo wyborcze i nie da się od tej walki odwieść żadnymi frazesami, napozór patryotycznymi. Równe prawo dla szlachcica i chłopa, mieszczanina i robotnika — pod tem hasłem nie przestaniemy walczyć aż do zwycięstwa. A kto w kraju nie jest skorumpowanym najemnikiem szlacheckiej kliki, ten pójdzie razem z nami do walki o to słuszne żądanie.

Strejki w Rosyi.

Całą południową i południowo-wschodnią część Rosyi ogarnął wielki ruch strejkowy. W Baku, Batum, Tyflisie, Odessie, Kijowie i różnych mniejszych miejscowościach podjęli robotnicy różnych zawodów strejk. Rząd rosyjski sam musi przyznać, że strejk rozciąga się aż na żeglugę po morzu Kaspijskiem i Czarnem. W Odessie strejkują robotnicy komunikacyjnych instytucyj, a na linii kolejowej kaukaskiej także kolejowcy. Towarzystwom żeglugi dostarczono żołnierzy marynarki, strejkujących robotników masowo zamykają w więzieniach, a karabiny pracują. Robotnicy są w najwyższym stopniu podrażnieni i usiłują bronić się wszelkiemi środkami.

O przyczynach tych zajść, o ile widownią ich jest Kaukaz, pisze nam jeden z socyalistów rosyjskich:

Każdy, komu są znane stosunki w tych okolicach, wie, że ruch ten nie wybuchł niespodzianie. Jest on tylko ogniwem w długim łańcuchu zajść, jakie skutkiem polityki rządu miały miejsce na Kaukazie. Należy także spodziewać się, że okolice te odegrają niemałą rolę przy dalszym rozwoju.

Rząd rosyjski, jak wszędzie, gdzie prowadzi politykę rusyfikacyi, gnębi tutaj niesłychanie. Na Kaukazie rusyfikuje rząd niemniej jak w Finlandyi. Także i na Kaukazie ideą przewodnią jego jest rusyfikacya za każdą cenę i poddanie ludności nierosyjskiej pod knut prawosławnego kościoła. Ale postępowanie to przynosi także owoce. W masach ludności budzi się właśnie skutkiem polityki tej nacyonalizm i wzrasta płomienna nienawiść do oficyalnej Rosyi.

Pierwszą ofiarą polityki rosyjskiej stali się Ormianie. Cieszyli się oni dawniej ze zwycięstw Rosyan nad Muzułmanami, sądząc, że one im także wolność przyniosą. Istotnie w pierwszych latach panowania Rosyi uczuli Ormianie niejaką ulgę. Przedsięwzięto różne środki, które miały przyczynić się do wzrostu dobrobytu poszczególnych kaukaskich narodowości. Chrześcijanie kaukascy mogli żyć spokojniej i Ormianie, Gruzini i inni spoglądali na Rosyę, jako na oswobodziciela. Armenia zwolna pokrywała się siecią szkół, a prasa armeńska, korzystająca za panowania Aleksandra II z większej stosunkowo wolności, wykazywała znaczny postęp. Wolno jej było wtedy jeszcze swobodnie omawiać kwestyę tureckiej Armenii i ubiegać się jawnie o reformy, które kongres berliński uznał za odpowiednie.

Rząd rosyjski patrzył przez palce, gdy rosyjscy Ormianie wspomagali nawet z bronią w ręku swych braci, zostających pod jarzmem tureckiem. Ale ten miesiąc miodowy upłynął bardzo prędko. Rządy Aleksandra III zburzyły wszystko dobre, co dotąd zaprowadzono. Nastała najstraszniejsza reakcya, a prześladowania religijne i narodowościowe przyszły na porządek dzienny.

Na Kaukaz wysłany został książę Dondukow-Korsakow, który miał stworzyć nową erę. Jakoż nim minął rok, z Petersburga nadszedł rozkaz zamknięcia wszystkich szkół armeńskich. Rozkaz ten naturalnie bezzwłocznie wykonano: zamknięto kilkaset szkół i 20.000 uczniów wyrzucono na ulicę. W kilka lat później otwarto szkoły znowu, ale tylko na czas krótki, gdyż zamknięto je napowrót za objęciem urzędowania przez obecnego generała-komendanta Golicyna i tym razem zapewne już na zawsze. Książę Golicyn jest wielkim przyjacielem Pobiedonoscewa, nie ma wykształcenia, chce jednak mimo to uchodzić za wszystko-wiedzącego i usiłuje tem rządowi zaimponować, że ustawicznie wykryć umie jakąś rewolucyę wśród Ormian. Równocześnie ze szkołami zniszczono różne ormiańskie instytucye dobroczynności i oświaty. Zamknięto towarzystwo wydawnicze książek ludowych.

Kontyngent przedstawicieli ormiańskich w reprezentacyach miejskich zmniejszono, a Ormian zewsząd ze służby w publicznych instytucyach wypędzono. Prasę prześladowano bezwzględnie; zniszczono armeńskie czasopismo „Ardsagank“, które odważyło się, jakkolwiek delikatnie, protestować przeciwko pismom prześladowców. Nawet organ armeńskiego patryarchatu dostał się pod cenzurę. W roku 1896 pisał starszy cenzor komitetu prasowego w Kaukazie do Petersburga, że prasę i literaturę armeńską i gruzińską należy całkiem zakazać, ponieważ Ormianie i Gruzini mówią już po rosyjsku i dlatego nie mają potrzeby samoistnej literatury. Wskutek tego zakazano w miastach i wsiach biblioteki, urządzone dla ludu. Prześladowaniami religijnemi kierują władze i specyalne, bogato przez rząd wyposażone „Towarzystwa rozszerzania prawosławnej wiary“. Skarb kościelny armeńskiego patryarchatu, na który rosyjski kościół od dawna miał apetyt, zrabowano. Chłopom obiecuje się, że, jeżeli opuszczą swą wiarę, dostaną ziemi dużo itp.

I jakież są wyniki tej polityki? Reakcya obudziła poczucie narodowościowe, a walka przeciwko rządom rosyjskim zawrzała na całej linii. Ormianie, którzy dotychczas okazywali się wiernymi poddanymi, przechodzą do skrajnej opozycyi. Najznamienitszym jest jednakowoż fakt, że rozliczne narodowości Kaukazu, które książę Golicyn, idąc za hasłem „divide et impera“ (dziel i rządź), starał się wzajem przeciwko sobie podszczuwać, łączą się ze sobą coraz ściślej, a kierownicy kraju uznają powoli, że wspólnym i jedynym wrogiem jest... carat. Zbliżenie się to ludów spowodował socyalizm, który w szerokich kołach znalazł przystęp.

Propaganda socyalistyczna opanowała już wszystkie większe miejscowości Armenii, rozszerzając się szczególniej szybko w ekonomicznie bardziej rozwiniętych miastach Baku, Batum i Tyflisie, gdzie istnieje liczna ludność robotniczna fabryczna. Armeńscy robotnicy pozostają dotąd jeszcze w najściślejszym związku ze wsią. Własność gruntowa jednak tych ludzi jest tak małą a podatkowe ciężary tak wielkie, że muszą szukać zarobku w mieście, a uzbierawszy trochę grosza, ciągną napowrót do wsi rodzinnej. Stan ten jednakowoż, który wszędzie indziej stanowiłby największą zaporę dla propagandy socyalizmu, tu dzięki pilnej pracy rządu, wcale jej nie przeszkadza. Propagandę prowadzi się w małych kółkach i przy pomocy ulotnych odezw lub broszur. Rozmaite strejki wyszkoliły armeńskiego robotnika do solidarnego postępowania, a demonstracye, organizowane w ostatnich czasach w wymienionych miastach, wzmocniły siły armeńskiego proletaryatu, tak, że można było pomyśleć o takim ruchu, jaki się obecnie tam rozgrywa.

„Oswobodzenie ludu armeńskiego wtedy dopiero nastąpi, gdy carat w Rosyi zostanie obalony“, pisał Fryderyk Engels w r. 1894 do pewnej grupy armeńskich studentów. Naukę tą wzięli sobie za drogowskaz robotnicy armeńscy, wiedząc dobrze, że sprawa oswobodzenia Ormian jest niczem więcej, jak tylko cząstką wielkiej sprawy walki przeciwko rosyjskiemu absolutyzmowi, który obecnie zaczyna srożyć się z taką gwałtownością.

* *

Z Kijowa otrzymaliśmy następujący list, wysłany stamtąd w czwartek:

Na kijowskiej stacyi doszło wczoraj do krwawego napadu żołdactwa i kozaków na tłum robotników z ich żonami. Zabitych z górą 30, rannych setki, bo strzelano do gęstego tłumu.

Jak się okazało, żołnierze nie wszyscy strzelali do bezbronnej masy mężczyzn, kobiet i dzieci, która przed nimi była, lecz wielu strzelało w górę. Trzeba nieszczęścia, że poza plecyma tłumu na górze jest położone przedmieście „Sołomienka“ wskutek czego zabito parę kobiet i siedmioro dzieci.

Oczekujemy lada chwila demonstracyi; na ulicy głównej, Kreszczatiku, tłumy ludzi.

Dzisiaj znowu krew się polała na stacyi.

Tramwaje od rana nie kursują i służba tramwajowa w uniformach brata się z robotnikami kolejowymi i wszystkich zakładów mechanicznych (wszystkie strejkują).

Na linii kolejowej, na różnych stacyach, robotnicy, solidaryzując się ze swymi towarzyszami z Kijowa i Odessy, zaprzestali roboty.

Wzburzenie przeciwko rządowi ogólne, pieniądze na strejk napływają obficie.

Dochodzą wieści, że w Konotopie, wielkiem centrum kolei moskiewsko-kijowsko-woronieżskiej, miały miejsce wielkie zaburzenia.

Precz z przywilejami wyborczymi.

Na skinienie obszarników.

Jesteśmy w posiadaniu następujących autentycznych dokumentów, niezwykle znamiennych dla galicyjskich stosunków. Mówią one same za siebie:

I.

Biuro pośrednictwa pracy przy wydziale powiatowym w Kolbuszowej.

Wysokie Prezydyum c. k. Namiestnictwa! W roku 1900 założonem zostało biuro pośrednictwa pracy przy wydziale pow. w Kolbuszowej. Podpisane biuro pośredniczy w dostarczaniu robotników z tutejszego powiatu dla właścicieli większych posiadłości Galicyi wschodniej i Wielkiego Ks. Poznańskiego.

W bieżącym roku wysłało biuro do Galicyi wschodniej około 400 robotników.

Przy przewożeniu tychże kolejami natrafia na trudności i szykany ze strony służby kolejowej, a niejednokrotnie nawet służba kolejowa do przejeżdżających robotników wyraża się: „aby na roboty do wschodniej Galicyi nie wyjeżdżali, gdyż tam ich bić będą, że biuro nasze robi na nich kolosalne interesa, że wiezie ich jak bydło itp.“

Upraszam zatem Wysokie Prezydyum ze względu na to, iż taka agitacya i stawiane przy każdej sposobności trudności ze strony służby kolejowej paraliżuje działalność biura, tudzież ze względu na cel, jakiemu biuro służy, o wydanie stosownych zarządzeń.

Kolbuszowa, 14 lipca 1903.

Janusz hr. Tyszkiewicz m. p.

II.

Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Kolbuszowej.

Do Świetnej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie. Komitet obywatelski wschodniej Galicyi zamówił za pośrednictwem podpisanego biura na czas żniw ewentualnie strejków rolnych znaczniejszą ilość robotników. Pierwszą partyę w liczbie 32 wysłaliśmy do Podwołoczysk w dniu 8 lipca b. r. Ze Lwowa, dworzec główny, wyjechali robotnicy dnia 9 lipca b. r. o godz. 9 wieczór. Konduktor, pełniący służbę przy tym pociągu, robił trudności przy wsiadaniu ludzi, wskutek czego udał się konwojent do urzędnika ruchu, który kazał mu wsiadać z ludźmi do pociągu. Konduktor zażądał wówczas pokazania książeczek lub paszportów robotników. Sprawdziwszy, iż na 32 robotników miało książeczki służbowe tylko 26 robotników, zażądał dopłaty za 6 biletów połowę należytości, a to: najpierw 37 K 75 h, a za pewien czas już tylko 31 K 50 h i kwotę tę chciał wydobyć od konwojenta, upominając go o to kilkakrotnie.

Sprawdzonem zostało jeszcze roku zeszłego, że służba kolejowa przy zetknięciu się z robotnikami za naszem pośrednictwem wysyłanymi utrudnia przewóz tychże, a nawet robotników buntuje słowami: po co ten pan was wiezie, was tam bić będą, on z was „kolosalne zyski ciągnie“ i wywozi jak bydło i t. p., co wywołuje na ludziach bardzo przykre i przygnębiające wra-

żenie i podkopuje powagę biura przy Wydziale pow., które zupełnie bezinteresownie przychodzi z pomocą zagrożonym przez strejki właścicielom większych posiadłości Galicyi wschodniej, jakoteż aby uchronić ludność robotniczą od wyzysku niesumiennych agentów, co pociąga za sobą większe koszta, gdy robotnicy wzbraniają się dalej jechać i powoduje niemiłe zajścia w dostarczaniu robotników na miejsce przeznaczone.

Upraszamy zatem Świetną ck. Dyrekcyę o poczynienie energicznych zarządzeń celem uchylenia na przyszłość podobnych utrudnień i niewłaściwości służby kolejowej i zarządzenie, aby takowa wstrzymała się od wszelkich agitacyj.

Kolbuszowa, 14 lipca 1903.

Janusz hr. Tyszkiewicz m. p.

III.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie.

L. 8770/pr. Lwów, dnia 15 lipca 1903.

W załączeniu przesyłam c. k. Dyrekcyi zażalenie biura pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Kolbuszowej, tyczące się trudności stawianych przy transporcie robotników rolnych do wschodniej części kraju przez służbę kolejową i upraszam uprzejmie o zbadanie, czy to zażalenie polega na prawdzie i wydanie w takim razie najostrzejszych zarządzeń celem uniknięcia podobnych nieprawidłowości. C. k. Namiestnik: *Potocki* m. p.

IV.

C. k. dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie. — Rozporządzenie z 4 sierpnia 1903 r. l. 46671. — Do wszystkich c. k. urzędów ruchu kolejowego i stacyj kolejowych (o przewożeniu transportów robotników).

Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Kolbuszowej wniosło zażalenie do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie, że niektórzy konduktorzy rewizyjni robią rozliczne trudności transportom robotników, wysyłanym za pośrednictwem tego biura do Galicyi wschodniej i robią nawet przed tymi robotnikami co do celu ich podróży rozmaite uwagi, które mogą wzbudzić podejrzenie, iż konduktorzy rewizyjni starają się, aby robotników od zamierzonej podróży wstrzymać.

Poleca się więc c. k. urzędom kolejowym, aby przypomniały podwładnemu sobie personalowi służby pociągowej, że konduktorzy rewizyjni w czasie obsługiwania pociągów tylko o swoje obowiązki służbowe starać się mają i w myśl § 15 przepisów służbowych od wszelkiego rodzaju agitacyi wstrzymać się powinni. Gdyby wbrew oczekiwaniu podobne skargi i nadal napływały, wówczas musianoby przeciwko winnym z całą surowością wystąpić. Rozporządzenie to należy za własnoręcznem potwierdzeniem podać do wiadomości wszystkim obsługującym pociągi. Za c. k. dyrektora kolei państwowych: *Solecki.*

* * *

Widzimy z powyższych dokumentów, że owe t. zw. biura pośrednictwa pracy, zakładane przez wydziały powiatowe nie są niczem innem, jak tylko instytucyami dla dostarczania obszarnikom „strejkbrecherów“. Widzimy dalej, jak szlachetną bronią walczy szanowna p. t. szlachta. Pan hrabia popełnia denuncyacyę i nie widzi w tem nic uwłaczającego dla swego hrabskiego honoru. Mamy tu w końcu klasyczny przykład, jak szlachta galicyjska umie wszystkie sprężyny poruszyć przeciw każdemu ruchowi ludności pracującej, dążącemu do polepszenia waruuków pracy i płacy, i jak wszystkie władze w Galicyi zachowują się uprzedzająco wobec życzeń obszarników.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Przegląd polityczny.

Veto Austryi? Dzienniki francuskie podniosły alarm z powodu, że jakoby Anstrya, za poduszczeniem Niemiec, skorzystała ze starego przywileju, przysługującego cesarzowi i postawiła swoje veto przeciwko kandydaturze Rampolli. W ten sposób Rampolla, który miał wszelkie szanse zostania papieżem z woli większości kardynałów (i za przyczyną ducha świętego, nieopuszczającego — wedle pojęć kościelnych — konklawe) został od papiestwa usuniętym. Prasa francuska wymienia to kardynała Gruschę, to Puzynę, jako tego, któremu rząd austryacki, jako swemu agentowi politycznemu, powierzył wniesienie owego wykluczenia; austryackie dzienniki natomiast przeczą, jakoby ze strony Austryi, czy to w interesie własnym, czy w interesie Prus (niechętnych Rampolli) miały być za pośrednictwem któregokolwiek z kardynałów austryackich poczynione jakieś ograniczenia co do kandydatur papieskich.

W sporze tym, oczywiście trudno jest dziś ocenić, która z zaangażowanych w nim stron kłamie. Podejrzaną wydaje się tylko wersya, jakoby rząd austryacki obrał sobie za narzędzie do ograniczenia swobodnego wyboru papieża kardynała Puzynę, gdyż misya podobna, jako wogóle drażliwa, wymagałaby pewnych zdolności dyplomatycznych. Nie można zaś było z góry przewidzieć, iż kardynałowie austryaccy znajdą bardzo przebiegłego mentora w osobie wilhelmowego zausznika Koppa.

Zamach na 9-godzinną szychtę.

Kto właściwie rządzi w Austryi? Zdaje się, że centralny związek właścicieli kopalń. Wygląda tak, jakby dyktatorem w Austryi był prezes tego związku hr. Larisch; przed jego wolą wszystko ugiąć się musi. Potrzeby stutysięcznej rzeszy górników, jednozgodna opinia całego społeczeństwa, uchwały parlamentu, ustawy opatrzone sankcyą cesarską — wszystko to jest wprost niczem. Ustawą w Austryi jest wola wszechpotężnego milionera hrabiego Henryka Larischa...

Na szybie „Ziegler-Schacht“ koło Blatnicy, w zachodnich Czechach, wywieszono ogłoszenie zawiadamiające, że c. k. urząd rewirowy w Strzibrze. rozporządzeniem z 28 czerwca 1903 roku l. 1477 **pozwoliło**, po porozumieniu się z ministerstwami dla spraw wewnętrznych i rolnictwa **na zaprowadzenie dla robotników, pracujących w podziemiach, dziesięcio-godzinnej szychty!** A więc nadaremno popłynęła krew górników w Polskiej Ostrawie i w Falknowie, nadaremno strejkowali górnicy tyle razy, nadaremno 70.000 rodzin górniczych w r. 1900 przez jedenaście tygodni walczyło bohatersko, głodem przymierając, nadaremne były wszystkie ofiary i trudy! W jasny dzień zrabowano górnikom twardo zdobyte prawo...

§ 3 ustawy z 27 czerwca 1902 powiada, że tylko w nadzwyczajnych wypadkach, gdyby skrócenie szychty groziło bankructwem danemu przedsiębiorstwu, może władza krajowa po porozumieniu się z przedsiębiorcą i wysłuchaniu miejscowego wydziału robotniczego, jeżeli w tem przedsiębiorstwie dawniej dłuższy czas pracy istniał, pozwolić na przedłużenie szychty. Ministerstwo rolnictwa dopiero w drugiej instancyi, po porozumieniu się z ministerstwem dla spraw wewnętrznych, ma prawo rozstrzygania w tej sprawie.

Z tego wynika, że namiestnictwo w Pradze, respektując powagę ustawy, odmówiło uczynienia zadość życzeniom baronów węglowych. Uczynili to dopiero ministrowie dr Koerber i Giovanelli... Zamach ten zdaje się być pierwszą próbą zniesienia 9-godzinnej szychty wogóle we wszystkich kopalniach Austryi. Górnicy staną teraz w obronie powagi prawa i przypomną tym panom ich własne słowo, dane przed trzema laty. „Nadminister“ hr. Larisch przekona się zaś, że jest jeszcze ktoś potężniejszy od niego — a tym jest interes ludu pracującego i jego organizacya.

Akcya „ratunkowa“.

Władz rządowych nic nie obchodzi, że kraj przeszedł klęskę wylewów, która tysiące rodzin pogrążyła w ruinie materyalnej. Na nic się zdały rezolucye, deputacye i petycye. Akcya „ratunkowa“ władz objawia się jedynie w — egzekwowaniu podatków od powodzian.

Oto komitet krakowskich właścicieli realności, przez ostatnią powódź poszkodowanych, wniósł imieniem wszystkich poszkodowanych — tak do administracyi podatków, jak i do magistratu — prośbę o wstrzymanie wszelkich przymusowych kroków, zmierzających do ściągnięcia czy to podatków państwowych, czy też dodatków gminnych, a nadto udał się osobiście do referenta spraw podatkowych w magistracie celem poparcia wniesionej prośby. P. sekretarz Podobiński w odpowiedzi oświadczył, że doręczanie biletów egzekucyjnych, a nawet przeprowadzenie zajęć ruchomości nie może być wstrzymane, natomiast przeprowadzenie sprzedaży będzie odroczone.

Więc władze podatkowe nie poczyniły żadnych ulg. Jedyną ulgę zrobił magistrat, że nie będzie zaraz licytował powodzian. Ale egzekutne, które i tak w Galicyi najwyższą daje sumę ze wszystkich prowincyj Austryi, urośnie w tym roku klęsk i nędzy jeszcze bardziej. Oto akcya „ratunkowa“ rządu.

Zgromadzenie powodzian na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Pod przewodnictwem posła Wojtygi odbyło się w piątek wieczorem o godzinie $6^1/_2$ w sali szkoły gminnej zgromadzenie obywateli z Półwsia Zwierzynieckiego w sprawie akcyi, jaką należy wdrożyć z powodu klęski powodzi.

P. Tchórzewski, urzędnik magistratu krakowskiego, podniósł, iż rządy inne, np. pruski i rosyjski, natychmiast pospieszyły z pomocą ludności, dotkniętej powodzią. W Austryi trzeba dopiero prosić, petycyonować, wysyłać deputacye, a i to bywa najczęściej bezskuteczne. Obywatele, dotknięci powodzią, powinni wnosić podania o przyznanie opustów podatkowych. Z wnoszeniem podań należy się spieszyć.

Zarządzone głosowanie wykazało, że przeszło połowa właścicieli realności, obecnych na zgromadzeniu, podań takich dotychczas nie wniosła.

Pani Hesslowa zwraca uwagę, że należy się upominać o uzyskanie dla gminy i jej obywateli bezprocentowych pożyczek i bezzwrotnych zapomóg z funduszów państwowych lub krajowych.

P. Limanowski proponuje wniesienie gremialnej petycyi.

Po przemówieniu jeszcze kilku obywateli, zabrał głos tow. Misiołek, który radzi gruntownie zastanowić się nad przyczynami powodzi. Zapobiedz wzbieraniu wód nie można, lecz można te wody opanować i nie dopuścić do zrujnowania całego kraju, przez odpowiednie uregulowanie brzegów i zabezpieczenie ich wałami ochronnymi. Rżąd zlekceważył i lekceważy dalej dobro obywateli. 30 lat mówi się o regulacyi, lecz nic się nie robi, podczas gdy inne kraje dostały już na ten cel dziesiątki, setki milionów. I tam były deszcze i były powodzie, lecz pieczołowitość rządu, który tak po macoszemu traktuje Galicyę, zapobiegła klęskom. (Oklaski). Parlament temu winien, bo parlament obowiązków swoich nie wykonuje. Dlaczego Koło polskie nie upomniało się o zwołanie sejmu krajowego? (Burzliwe oklaski).

Poseł Wojtyga przerywa mówcy, twierdząc, że o polityce mówić nie należy, bo to jest zgromadzenie poufne obywateli...

Tow. Misiołek zwraca uwagę na to, że staraniem redakcyi „Prawa Ludu“ została opracowaną i po całym kraju rozesłaną petycya do parlamentu, którą należy podpisać i wysłać na ręce posła Daszyńskiego.

Kiedy mówca chce tę petycyę odczytać, sprzeciwia się temu poseł Wojtyga, lecz zgromadzenie uchwala, aby petycyę odczytano.

P. Borbach stawia wniosek, aby w Półwsiu Zwierzynieckiem otwarto przynajmniej 4 studnie wodociągowe, bo woda w studniach, zamulonych powodzią, jest wprost szkodliwą dla zdrowia ludzkiego.

P. Tchórzewski zaznacza, że czego nie zatopiła powódź, to wybił grad, lub zniszczyły deszcze. Na dobitkę złego władze wojskowe zarządziły wielkie ćwiczenia w powodzią wyniszczonym kraju. Należy się domagać odwołania ćwiczeń.

Tow. Tadeusz Reger gani to, że zgromadzenia podobne obywateli nie odbywają się w czasach normalnych. Klęskę powodzi spowodowały opieszałość władz i niedbalstwo galicyjskiej reprezentacyi w parlamencie. Lud, obywatele płacący podatki, nie mają swych posłów, bo ci posłowie, którzy są, to są pachołkowie szlachty i nic więcej. (Brawa). Na wojsko, na armaty, na nowe pikelhauby dla żandarmów i ciągle pomnażanie egzekutorów podatkowych pieniądze zawsze się znajdą, lecz na potrzeby ludowe, na regulacyę rzek nigdy pieniędzy nie było i niema. (Brawa i oklaski). Nie sztuka teraz lamentować i prosić pokornie o pomoc. Prosić niema potrzeby, bo nam się pomoc należy. Ale trzeba też zamiast płakać po powodzi, popędzić batem panów posłów przed powodzią, aby żądania kraju brali na seryo.

Tu p. Wojtyga zrywa się i oświadcza, że składa przewodnictwo. Większość zgromadzenia bije brawo i potakuje słowom tow. Regera, który kończy zdaniem, że dopóki posłowie nibyto ludowi będą się wysługiwać szlachcie w Kole polskiem, nędza w kraju będzie coraz to większa, a od rządu, ani też od parlamentu niczego spodziewać się nie należy.

Przystąpiono do wyboru komitetu, który ma się starać przeprowadzeniem uchwał tego zgromadzenia.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, iż większość obywateli niema zaufania do obecnego nauczyciela p. Szulza, tak, że go nawet do komitetu nie wybrano. P. Wojtyga jednak tak długo kręcił i tyle razy kazał głosować, aż wreszcie — gdy już połowa obywateli wyszła z sali — p. Szulz przecie dodatkowo członkiem komitetu został. Rezolucyę tow. Misiołka wraz z petycyą „Prawa Ludu“ przekazauo do uwzględnienia komitetowi. Oprócz wniosków p. Hesslowej i p. Borbacha uchwalono wnioski p. Tchórzewskiego, aby: 1) domagać się opustów podatkowych od państwa, od kraju i od powiatu; 2) domagać się wstrzymania egzekucyi podatkowych i ściągania egzekutnego; 3) żądać, aby kwota dochodu wolna od podatku, a potrzebna na utrzymanie domów była powiększoną dla domów narażonych na powodzie; 4) żądać wstrzymania w tym roku ćwiczeń wojskowych w okolicach, które były zalane. Wkońcu postawił jeszcze p. Tchórzewski wniosek wyrażenia podziękowania i wotum zaufania posłowi Wojtydze, lecz wniosek ten nie wywołał zbytniego entuzyazmu wśród zgromadzonych. P. Wojtyga, wiedząc, że na wotum zaufania nie zasługuje, wniosku pod głosowanie nie poddał, lecz oświadczył: „Z tego, co piszą dzienniki, nic sobie nie robię: pochwały, ani nagany do serca nie biorę“.

Tak pociesza sam siebie każdy, kto nigdy pochwały się nie spodziewa, ani spodziewać niema prawa.

W urzędzie gminnym Półwsia Zwierzynieckiego znajdują się gotowe blankiety, celem zgłaszania szkód poniesionych z powodu powodzi. Zwracamy na to uwagę wszystkich obywateli, a zwłaszcza robotników, mieszkających na Półwsiu, aby bezzwłocznie prosili o dostarczenie im takich blankietów i wypełnione składali na ręce komitetu wybranego lub w urzędzie gminnym.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 sierpnia. 955. Mordercza bitwa z Hunnami nad rzeką Lech pod Augsburgiem. 1600. Protestanci w Gracu siłą nawracani na katolicyzm. — 1792. Ogłoszenie Komuny w Paryżu. — 1822. Narodziny Moleschotta. sławnego fizyologa. — 1848. Manifestacye robotnicze w Londynie 1898. Pokój między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi. — 1902. Koronacya króla angielskiego Edwarda VII.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Mefistofeles“. opera Boity (występ p Didura).

Sprawy partyjne. W Krakowie odbyło się d. 2 bm. poufne zgromadzenie partyjne w lokalu Związku stow. rob. Przewodniczył tow. Misiołek. Tow. Waligóra złożył sprawozdanie kasowe miejscowego komitetu partyjnego za czas od 1 stycznia do końca czerwca br., które się przedstawia w cyfrach następująco: dochód 1101 K 90 h, rozchód 1137 K 2 h; niedobór 36 K 88 h. Tow. Nüssenfeld imieniem komisyi kontrolującej postawił wniosek o udzielenie absolutoryum komitetowi, co też zgromadzenie uchwaliło. Następnie tow. Bobrowski złożył sprawozdanie z działalności komitetu za I półrocze br.: posiedzeń odbył komitet 14 i urządził zgromadzeń publicznych 5, poufnych 20, uroczystych poranków 3; utworzył też komitet kółko samokształcenia, na którego kursa kilkunastu towarzyszów regularnie uczęszczało; komitet popierał strejki krawców i robotnic w fabryce tutek; komitet także zajął się wyborami do powiatowej Kasy dla chorych, którą udało się także zdobyć. Sprawozdanie to po dyskusyi, w której zabierali głos tow. Czechowski, Adamski, Statter i inni przyjęto do wiadomości. Następnie rozwinęła się dyskusya co do prowadzenia akcyi energicznej za równem prawem głosowania i uchwalono zwołać poufne zgromadzenie w krótkim czasie dla porozumienia się co do dalszej agitacyi. Uzupełniono komitet przez wybór tow. Romaniszyna; do komisyi kontrolującej wybrano tow. Franckiego. Po przemówieniu tow. Misiołka, który wezwał zebranych do pracy w organizacyi i agitacyi, zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Hier liegt der Hund begraben. Klerykalny „Przedświt“ lwowski, pragnąc salwować honor Malachiasza, którego „przepowiednia“, mająca się odnosić do obecnego papieża (*ignis ardens* — ogień gorejący), spaliła kompletnie na panewce, podaje w tonie namaszczonym takie wyjaśnienie: wybór Piusa X został dokonany 4 sierpnia, t. j. w dniu św. Dominika, zgromadzenie zaś OO. Dominikanów ma w herbie psa, trzymającego w pysku płonącą pochodnię...

Poczciwy to widać psina, ale szkoda, że swoją pochodnią nie oświecił choć trochę umysłów redaktorów „Przedświtu“.

Kandydaci adwokaccy. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie odbytem w dniu 3 b. m. wybrano w skład wydziału: dra Jerzego Trammera jako prezesa, dra Konrada Krókowskiego jako wiceprezesa, drów Arnolda Bergera, Ludwika Goldwassera, Adolfa Meiselsa, Zygmunta Pisiewicza, Aleksandra Rattlera, Edmunda Reinera i Leopolda Reinera jako członków, dra Józefa Gabryelskiego, Samuela Königsbergera i Henryka Kremlera jako zastępców. Do komisyi rewizyjnej powołano dra Alberta Goldfingera jako przewodniczącego i dra Henryka Kuka i Stanisława Rowińskiego jako członków. W skład sądu honorowego weszli drowie: Julian Gertler, Józef Guttman, Konrad Krókowski, Zygmunt Pisiewicz i Aleksander Rattler jako członkowie i drowie: Zygmunt Grünzweig i Albert Suesser jako zastępcy.

Po ożywionej dyskusyi uchwaliło walne zgromadzenie między innemi żądać dla kandydatów adwokackich spoczynku niedzielnego co drugą niedzielę, w inne zaś niedziele ograniczenia pracy biurowej na czas od godz. 10 do 12 przed południem.

Dalej poleciło walne zgromadzenie wydziałowi, by w porozumieniu z innemi stowarzyszeniami kandydatów adwokackich wdrożył akcyę celem wywalczenia zastępstwa kandydatów adwokackich w Izbach adwokackich, tudzież w wydziale i radzie dyscyplinarnej tychże Izb.

Nowy wynalazek. Maszynista drukarski w Krakowie p. Wojciech Pukło, wynalazł nowy mineralny pokost, na który otrzymał już patent. Pokost ten ma tę zaletę, że ma być o wiele lepszy i tańszy od dotychczas znanych; chroni drzewo przed toczeniem robaków, a użyty do fasad kamienic, nie daje się przez deszcze spłukać. Patent ten chciało pewne konsorcyum wiedeńskie kupić, ale p. Pukło, który zaprowadził u siebie 8-godzinny dzień pracy, postanowił w kraju pokost wyrabiać. Fabryka pokostu znajduje się przy ul. Wielickiej l. 6 w Podgórzu, gdzie można już zgłaszać zamówienia.

Wścieklizna u psów objawiła się w gwałtowny sposób w Przemyślu i okolicy. Psy wściekłe w okolicznych wsiach pokąsały szereg włościan, a w samym Przemyślu trzech robotników. Wszystkich wysłano do kliniki dra Bujwida w Krakowie. Winą rozpowszechnionej wścieklizny jest tolerancya władz sanitarnych dla psiarni szlacheckiej i wojskowej, włóczącej się gromadami po ulicach miasta i gościńcach.

Przy sposobności tej wykryto, że poseł dr Emil Byk, oberkahalnik lwowski, nie zgłasza regularnie swoich robotników do Kasy chorych w Przemyślu, mimo, że się im odtrąca na rzecz Kasy chorych należne opłaty. Pomiędzy pokąsa

nymi robotnikami znajdował się także robotnik Franciszek Skawiński, z tartaku dra Byka. Po spisaniu z nim protokołu, okazało się, że nie figuruje on na liście ubezpieczonych robotników.

Zakazane zgromadzenie. Starostwo w Czortkowie zabroniło zapowiedzianego na niedzielę zgromadzenia publicznego z porządkiem obrad „położenie ekonomiczne włościan“. Powodem zakazu zgromadzenia jest, że ono „zagraża bezpieczeństwu i dobru powszechnemu“, bez podania bliższych motywów. Wobec tych motywów jest konstytucya istotnie iluzoryczną; przy użyciu tego argumentu możnaby wogóle wszelkich zgromadzeń zabronić. Pana starostę musimy nauczyć przestrzegania ustawy i nie omieszkamy w swoim czasie upomnieć się we właściwem miejscu o poszanowanie ustaw. Przeciw zakazowi wnoszą towarzysze czortkowscy rekurs.

Śledztwo w sprawie zaburzeń w Hucie Laury podczas wyborów, według gazet niemieckich, zostało już ukończone. W tych dniach zostanie doręczony obwinionym akt oskarżenia. Proces rozpocznie się za 4—6 tygodni.

Również w sprawie zajść w Zabrzu śledztwo już ukończone. Proces rozpocznie się podobno już w końcu bieżącego miesiąca.

Razem zasiędzie na ławach oskarżonych 73 osób.

Śledztwo polityczne w Lubelskiem. „Przegl. wszp.“ donosi: Od kwietnia bawi w Lublinie komisya śledcza, złożona z żandarmów warszawskich i miejscowych. Między hotelem, w którym mieszkają jej członkowie, a więzieniem miejscowem cyrkulują nieustannie oficerowie i wachmistrze żandarmscy z plikami papierów pod pachą. Wygląda to, jak gdyby przygotowywano jakiś proces „monstre“ o przestępstwa polityczne.

Procedura wszakże śledcza pomienionej komisyi jest bardzo dziwna. Wyłącznie bada ona chłopów, ale ci badani ciągle się zmieniają od początku śledztwa. Niema tu mowy o jakiejś grupie przestępców politycznych, wyraźnie skompromitowanych, o jakimś określonym czynie, ani nawet prawdopodobnie o wyroku w przyszłości. Żandarmi jeżdżą po wsi w różnych okolicach, zwłaszcza w powiatach gubernii lubelskiej, leżących nad Wisłą, robią na oślep rewizyę i na oślep aresztują. Aresztowanych włościan odwożą do Lublina, tam trzymają w więzieniu po jakieś dwa tygodnie, przez ten czas ich badają w sprawie tajnych stowarzyszeń, pism zakazanych a w szczególności „Polaka“ i t. d., poczem wypuszczają ich i, nie dając zatrzymywać się w mieście ani chwili, każą wracać do domu.

Jest to więc najwidoczniej ankieta, mająca na celu zbadanie ruchu ludowego, jego źrodeł, charakteru, wreszcie rozmiarów. Jeżeli się przy tem uda wykryć coś kompromitującego osoby, zwłaszcza należące do sfer inteligentnych, to niema wątpliwości, że badacze z nich skorzystają dla sformowania sprawy.

Wioski potemkinowskie. Głośny pomysł Potemkina z widowni rosyjskiej dotąd nie ustępuje. Jak donoszą z Niższego Nowogrodu, z powodu przejazdu cara (po drodze do Sarowskiej pustelni) przez terytoryum gubernii niższonowogrodzkiej, rozesłane zostały cyrkularze do policyi wiejskiej z nakazem, aby każda wieś wystawiła pewną ilość chłopów w nowych koszulach, do robienia tłumnego entuzyazmu przy carskich pojazdach. (Podróż odbywał tu car końmi).

Równocześnie — wysłano z miasta 87 osób „podejrzanych“, chociaż wizyta cara w N. Nowogrodzie nie znajdowała się w programie jego jazdy.

W żywe oczy zapiera się „Głos narodu“ faktów, które przecież każdy może skontrolować. I tak przeczy gołosłownie „Głos narodu“, jakoby wysyłał swoich agentów do kupców żydowskich po inseraty, a przecież my przytoczyliśmy nazwiska, daty i fakta, które możemy udowodnić przed sądem, a zresztą każdy, kto umie czytać mógł w „Głosie narodu“ wyczytać na własne oczy cały szereg anonsów firm żydowskich, jak: Beyer, Piesen itd. Ale „Głosowi narodu“ nie sprawia żadnych trudności skłamać bezczelnie w żywe oczy.

Co do subwencyj, jakie „Głos narodu“ pobiera od dra Chramca (z pieniędzy gminy Zakopane) za wydawanie specyalnego dodatku reklamowego dla zakładu dra Chramca, to jestto faktem notorycznym i nawet wiec tatrzański przeciw temu nadużyciu zaprotestował.

Ale „Głos narodu“ wypiera się wszystkiego, kłamiąc bez zająknienia z iście ehrenbergowską bezczelnością. Jednakowoż fakta szantażu i łapówki pozostają faktami.

Po powodzi. Otrzymujemy następujący komunikat: Na posiedzeniu dnia 6 sierpnia b. r. prezydyum komitetu obywatelskiego dla powodzian razdzielając w dalszym ciągu składki na jego ręce złożone postanowiło w myśl uchwał poprzednio powziętych i ogłoszonych:

1) Wręczyć według wyraźnego przeznaczenia ofiarodawców kwotę 21 K dla powiatu bocheńskiego prezesowi tamtejszej rady powiatowej, kwotę 102 K 56 h dla powodzian w Dębnikach prezesowi rady pow. wielickiej, kwotę 22 K dla powodzian miasta Krakowa prezydentowi miasta, kwotę 47 K 24 h dla powodzian powiatu krakowskiego prezesowi tutejszej rady powiatowej.

2) Kwotę 17.501 K 65 h, zebraną do dnia 4 b. m. z przeznaczeniem na powodzian w mieście i powiecie krakowskim lub bez bliższego oznaczenia celu od ofiarodawców miejscowych, rozdzielić w równych połowach dla powodzian w mieście i w powiecie i wręczyć kwotę 8.750 K 82 h prezydentowi miasta i taką kwotę prezesowi rady powiatowej.

3) Kwotę 2.196 K 72 h, która wpłynęła na powodzian w Galicyi zachodniej lub na powodzian w ogóle od ofiarodawców zamiejscowych, licząc na dalszy napływ składek, rozdzielić na następnem posiedzeniu komitetu.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu p. Mieczysław Sędzimir w Krakowie (Bank krajowy).

TELEGRAMY

Lwów, 8 sierpnia. „Dziennik polski“ dowiaduje się o wypadku ciężkiego zranienia jednego żołnierza załogi krakowskiej przez postrzał ślepym nabojem w piętę podczas zwykłych ćwiczeń. Rannego przewieziono zaraz z placu ćwiczeń do szpitala garnizonowego.

Lwów, 8 sierpnia. Do „Słowa polskiego“ telegrafują z Hłuboczka: Wczoraj o godz. 1 po południu zastrzelił się przypadkiem abituryent z Krakowa Ostrowski, bawiący w Hłuboczku u hrabstwa Platerów. Wybrał on się był z synem hr. Platerów, 15-letnim chłopcem, na polowanie do pobliskiej olszyny. Chcąc przeskoczyć rów, upadł tak nieszczęśliwie, iż strzelba wypaliła, a nabój wpadł w prawy bok. Był on synem biednej wdowy i jedyną jej podporą.

Sytuacya na Węgrzech.

Ischl, 8 sierpnia. Hr. Khuen był u cesarza wczoraj o godz. $^1/_2 2$ na jednogodzinnej audyencyi. Hr. Khuen przedstawił jeszcze raz wyczerpująco położenie polityczne i parlamentarne, oraz stanowisko gabinetu do parlamentu. Po audyencyi był hr. Khuen u cesarza na obiedzie familijnym. Po obiedzie odbył cesarz cercle.

W ciągu dnia konferował jeszcze hr. Khuen z marszałkiem dworu ks. Lichtensteinem i szefem cesarskiej kancelaryi gabinetowej Schiesslem.

Ischl, 8 sierpnia. Hr. Khuen odjechał z Ischlu wczoraj o godz. 11·34 w nocy i dzisiaj złoży w Budapeszcie kolegom ministeryalnym sprawozdanie z przebiegu audyencyi. Wynik rady gabinetowej poda Khuen cesarzowi do wiadomości.

Przekupstwo posłów.

Budapeszt, 8 sierpnia. W komisyi śledczej parlamentu złożył wczoraj Eugeniusz Hegei bardzo interesujące zeznania. Uzupełnił on swoje pismo następującymi szczegółami. Gdy hr. Szapary polecił mu, aby towarzyszył Dienesowi, powiedział: „ze mną już jest koniec, to co uczyniłem, zrobiłem dla dobra ojczyzny“. Świadek zapytywał hr. Szaparego, co właściwie ma do czynienia z Singerem, który nie cieszy się dobrą sławą. Na to odpowiedział hrabia: „nic ważnego“. O całej sprawie świadek dowiedział się z gazet i udał się do hr. Szaparego, aby go w tej mierze zapytać. Gdy hr. Szapary polecił mu towarzyszyć Dienesowi, nie mógł odmówić tej prośbie. W Berlinie zmusił go Dienes pogróżką, że go zastrzeli, do wydania pieniędzy, jakie miał przy sobie, a miał ich dużo. Gdyby w Berlinie otrzymał telegram, aby Dienesa uwięzić, byłby to uczynił. Wyjechali oni bez paszportu. Hegei chciał z początku dać Dienesowi całe 50.000 K, ale skoro zobaczył, że Dienes chce posłać żonie tylko 50 złr., zachował połowę dla niej. Odjazd Dienesa miał zapobiedz skandalowi.

Poseł Pasmandy oświadczył, że Szapary miał się wyrazić wobec niego, że chce podjąć akcyę celem usunięcia obstrukcyi i rozbrojenia dzienników opozycyjnych. Później oświadczył mu Szapary, że prezydent ministrów nie mięszał się wcale do sprawy i on, Szapary, jest gotów podnieść ofiarę materyalną, chociaż prezydent ministrów wprost zakazał przedsiębrania podobnej akcyi na własną rękę. Następnego dnia odjechał świadek do Ischlu. O szczegółach przekupstwa niema żadnego pojęcia.

Agent pieniężny Marmorstein oświadcza, że Dienes proponował mu, aby szereg posłów, pomiędzy innymi Nessiego i Lengyela odwiódł od obstrukcyi. Świadek widząc u Dienesa pieniądze przyniósł mu weksel Nessiego, opiewający na 800 K.

Przywódców partyi socyalno demokratycznej tow. dra Goldnera, Bokanyi'ego i Grossmana przesłuchiwano razem. Zeznali oni, iż rokowania z nimi prowadził Wł. hr. Szapary za pośrednictwem Szelesa. Mieli oni wrażenie, że rokowania prowadzone są imieniem rządu.

Na końcu posiedzenia wywiązała się dyskusya, czy prezydent komisyi ma złożyć przed Izbą referat o pracy komisyi.

Przewodniczący poseł Rohanyi oświadcza, że nie chce objąć referatu. Na tem obrady komisyi odroczono.

Strejki w Rosyi.

Kijów, 8 sierpnia. Demonstracye ze strony strejkujących robotników trwają dalej. Strejkujący przeciągają ulicami miasta. Wczoraj wielki tłum zgromadził się na brzegu Dniepru. Gdy tłum obrzucił kamieniami kozaków, którzy go usiłowali rozpędzić, dali ci kilka salw; wiele osób jest rannych. Ruch kolei miejskiej ustał. Wiele piekarń zamknięto, przez co ceny chleba podnoszą się.

Baku, 8 sierpnia. „Bakinskija Izwiestia“ donoszą, iż właściciele kopalń naftowych skutkiem przerwy w robotach, ponieśli 12 milionów rubli strat. W Baku przebywa w tej chwili przeszło 1000 wojska. W więzieniu miejscowem siedzi 520 aresztowanych (oczywiście robotników, uwięzionych podczas strejku, *Red. Nap.*), w tej liczbie 22 kobiety.

Z Macedonii.

Konstantynopol, 8 sierpnia. Komitety macedońskie oznaczyły wybuch nowego ruchu na dzień 15 b. m., jako w uroczystość św. Stefana. Według innej wersyi planowane jest rozpoczęcie ruchu w dzień św. Eliasza.

Zofia, 8 sierpnia. Rząd bułgarski wyraża zdziwienie z powodu ponowienia się rozruchów w Macedonii i zaznacza, że zachowa zupełnie neutralne stanowisko. Zdaniem rządu ruch jest raczej lokalny, niż ogólny.

Konstantynopol, 8 sierpnia. Wiele danych przemawia zatem, że w ostatnim czasie nastąpiło porozumienie pomiędzy macedońskimi a armeńskimi komitetami i że połączone komitety starają się wyzyskać krytyczne położenie we wilajetach kurdyjsko-armeńskich do wzniecenia tamże niepokojów, by w ten sposób pokrzyżować plany Porty.

Pius X.

Rzym, 8 sierpnia. Kościół św. Piotra przybrano już na koronacyę papieża. Dla ciała dyplomatycznego i arystokracyi wzniesiono trybunę.

Jutro będzie bazylika zamknięta dla publiczności, gdyż wewnątrz ustawiają galeryę.

Rzym, 8 sierpnia. Papież wygłosi na czwartkowym jawnym konsystorzu pierwszą mowę polityczną.

Rzym, 8 sierpnia. „Voce de la Verita“ pisze: Ceremoniał koronacyjny rozpocznie się jutro o godz. $8^1/_2$ rano i odprawiony będzie niezwykle uroczyście. Po adoracyi przenajświętszego sakramentu, który wystawiony będzie w kaplicy przenajświętszego sakramentu, uda się papież do ołtarza św. Grzegorza, gdzie odbędzie się ceremonia ucałowania rąk papieżowi przez kardynałów, zaś nóg przez arcybiskupów i biskupów. Po śpiewach choralnych odprawi papież mszę pontyfikalną przy ołtarzu spowiedniczym, poczem nastąpi właściwa koronacya, która zakończy się udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa.

Sprawa cukrowa.

Berlin, 8 sierpnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Hamburga: Ponieważ rząd austryacki cofnął ustawę o kontyngencie cukru — ogłosił przewodniczący giełdy, że cukier austryacki jest ponownie dopuszczony na targi.

Burzliwy strejk.

Lorient, 8 sierpnia. Zastępcy kilku przedsiębiorstw fabrycznych w Hennebont, gdzie robotnicy strejkują, odbyli konferencyę z generalnym sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych Edwardem Combesem. Sądzą, że następstwem konferencyi będzie ukończenie strejku.

Katastrofa kolejowa.

Durand, 8 sierpnia. Na linii kolejowej Grand-Trunk zderzył się pociąg, wiozący cyrk Wallace-Brothers, z drugim pociągiem. 11 osób, pomiędzy temi maszynista, poniosło śmierć, 30 osób rannych.

Irlandzki bil ziemski.

Londyn, 8 sierpnia. Izba wyższa ukończyła obrady nad bilem irlandzkim. Parowie, którzy posiadają dobra w Irlandyi, żądali przyjęcia kilku zwalczanych przez rząd wniosków i przeparli je. Wnioski te zmieniają zasadniczo przedłożenie.

Ustawa o automobilach.

Londyn, 8 sierpnia. Godzina 12 w nocy. Izba gmin obraduje do tej pory nad ustawą automobilową. Dyskusya przeciągnęła się tak długo ponieważ zwolennicy sportu automobilowego są niezadowoleni z punktu ustanawiającego najwyższą szybkość jazdy na 20 mil angielskich na godzinę i zwalczają silnie przedłożenie. Obrady potrwają prawdopodobnie kilkanaście godzin.

Londyn, 8 sierpnia. Godzina 6 rano. Po 15-godzinnych obradach bez przerwy załatwiła Izba ustawę automobilową.

Prześladowania polityczne w Chinach.

Pekin, 8 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że wczoraj uwięziono 5 zwolenników partyi reformy, między innymi także brata wicekróla Wu-czanga. Policya obsadziła wszystkie bramy miasta, aby uniemożliwić ucieczkę osobom podejrzanym.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Dr Herzig 1·—. Stefania Goldberger —·60, J. E. S. G. —·40, Nr. 54 5·—, Tobisz —·40, Nelken 4·—, Pinkas Klein 1·—, Heinrich Heine —·31, Robotnicy budowlani z zabawy 4·—, Towarzysze drukarscy w Krakowie 200·—, M. P. przez Gustawę —·50, E. Pietkiewicz Nr. 47 i 48 20·—, T. Reger —·50, Za Marsyliankę —·50, List nieopłacony —·20, Mecenas 80·—. Razem 318 K 41 h.

Dla dotkniętych powodzią złożyli: Boczarski Józef —·20, A. Günzig 1·—, Rysakowski B. —·10. Bernstein —·30, Organizacya kolejarzy Stanisławów 47·75. Poprzednio wykazano 61 K 78 h. Razem 111 K 13 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

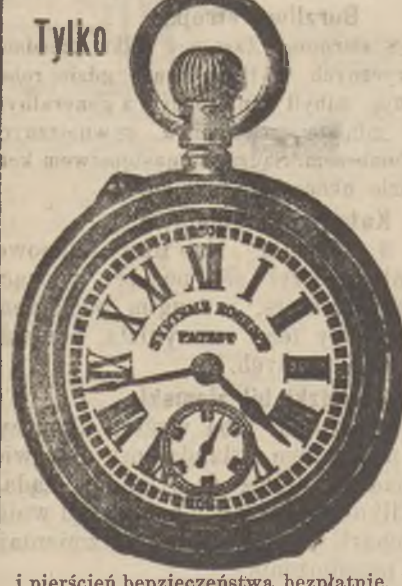
Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)
Dr. Fritz Fuchs

Inżynier
technik biurowy
Alfred Hamburger 451

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.

NA 8 DNI NA PRÓBĘ! 429

Tylko



Wysyłam mój **prawd. ameryk. precyzyjny niklowy ZEGAREK ANKER-ROSKOPF** antimagnet. z balansowym chodem ankrowym. z patent emal. tarczą (żaden papierowy cyferblatt) w doskonale wykończonej, herm. zamkniętej pat. nikl. oprawie, pozł. wskazówkami, dokł. na min. regul., tylko raz na 36 godz. nakręcany, za poprzed. nadesł. lub za zal. **tylko złr. 2·75** i zobowiązuję się na żądanie zegarek **w ciągu 8 dni napowrót** przyjąć i pieniądze bezzwł. zwrócić. Przy odb. 2 sztuk tylko złr. 2·50 za szt. Niklowy zeg. Anker-Roskopf odpowiada nietylko wszystk. wymaganiom. jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzeniu**. Szczególnie nadaje się mój zegarek nikl. Anker-Roskopf dla rolników. urzędników. żandarmeryi, kolejarzy i t. d., jakoteż w ogóle dla dla każdego, kto potrzebuje **dokładnego i pewnego zegarka służb.** Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowolenu w użyciu. Do każd. zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, karabinek i pierścień bepzieczeństwa bezpłatnie. Ręczy się piśmienną 8-letnią gwarancyą za dobry chód. — Wyłączna wysyłka przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“**

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 12.

UWAGA. Proszę dokładnie uważać na moje nazwisko i adres, ponieważ bywają zalecane przez handlarzy i zegarmistrzów bezwartościowe blaszane zegarki z papierowymi cyferblatami, które tylko złr. 1·75 kosztują, jako amer. zegarki Roskopf, podczas gdy wszystkie są płytkiemi naśladownictwami nie do użycia. **Moje zegarki są oryginalnymi fabrykajami** i jestem w posiadaniu wielu pism z uznaniami.

Jestem z przesłanego zegarka szczególnie zadowolony, tenże idzie doskonale.
2 lipca 1903. ANTONI RIEDL, c. k. radca skarbowy w Opawie.

Każdy zegarek zostaje przed sprzedażą 14 dni dokładnie regulowany i dlatego należy tylko moje oryginalne fabrykaty zamawiać i nie dać się mylić innemi krzykliwymi zaleceniami.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytkn Ogółowi. Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preperatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach **UZNANIE:**

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“ nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, d. 2 maja 1903. Z w. p. prof. ***Dr Antoni Mars.***

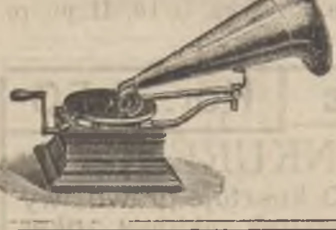
Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie poleca:

1.000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . . . ·60 (111—109)

Jedyny specyalny dom
Gramofonów i Fonografów



Ch. Kapelusza w Krakowie
ulica św. Gertrudy 17
poleca
Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.
Cenniki na żądanie gratis i franko.

DO AMERYKI



jedzie się najtaniej i najszybciej, jeżeli się wprost udaje do
Jeneralnego ekspedyenta okrętowego
B. Karlsberg, Hamburg,
Ferdinandstrasse 15. 369

Nie powinno się wpierw szyfkarty kupować, nim się od B. Karlsberga nie otrzyma wyjaśnienia o cenach i t. p. — Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

Ogłoszenie konkursu.

Kasa dla chorych drukarzy i litografów w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę lekarza, począwszy od dnia 1 października b. r. z płacą 1000 koron rocznie.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 20 sierpnia, na ręce przewodniczącego Juliana Meusa, ul. św. Krzyża l. 13, I. p.

ZARZĄD.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE

przy ulicy 435
GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	9 ct.
„ kołnierza	$1^1/_2$ „
„ pary mankietów	3 „
„ firanek białych	40 „
„ „ kremow.	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Moje niskie ceny wzbudzają sensacyę!



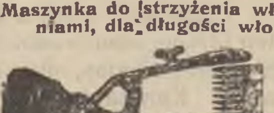
LORNETKI do podróży, na polowanie, do teatru i na pole bardzo ostre, achromatyczne objektywy. Marka „Zeus“ 144 mm. daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui, skórzanym rzemykiem i kompasem 12 kor.

Automat papierosowy



Tytonierka z automatyczną maszynką na papierosy w przykrywce; uznany praktyczny aparat kieszonkowy, za pomocą którego powstaje papieros przez zwykłe zatrzaśnięcie przykrywki i takowy się okazuje na zamkniętem etui. 500 papierosów w pół godz. Cena 4 K.

Maszynka do strzyżenia włosów z 2 grzebieniami, dla długości włosów 3, 7 i 10 mm.



Każdy może natychmiast strzydz włosy. (przepis użycia w załączeniu). Przy dwojgu dzieciach opłaci się ona już po 3 miesiącach. — Cena 7 kor. 50 hal., aparat do strzyżenia brody 6 kor. — Nożyce do strzyżenia koni 5 koron, do strzyżenia psów 5 koron. 148

Elektryczna Latarnia kieszonkowa



5000 oświetleń najlepsza dotąd skonstruowana lampa kieszonkowa. Za pociśnięc. guzika zajaśnieje lampka żarowa jasnem światłem.
Cena całej lampki K. 3·—
Baterya . . K. 1·—

Na prowincyi można nabyć za zaliczką u
M. RUNDBAKINA, Wiedeń IX., Berggasse 3.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Jedyny najtańszy skład



hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

„Królkrawatek“

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Królkrawatek“

Od 1 września do wynajęcia
SKLEP
przy ulicy Floryańskiej 30.
Wiadomość na I. piętrze.

1 Zdolny czeladnik i 2 chłopców 475
znajdą natychmiast zatrudnienie w zakładzie ślusarskim **Józ. Kościńskiego** w Tarnowie.



Imię
„SINGER“
jest dla
MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, na przykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“.**

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER COMP.
Towarzystwo akc. Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40
160 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zachodniej Galicyi: **Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.**

Wyjaśnienie!

Oświadczam niniejszem publicznie, że **wszystkie** pod nazwą **ameryk. Anker-Roskopf-zegarki** pojawiające się oznajmienia i zalecania są płytkiemi naśladownictwami i kosztują takie blaszane zegarki tylko fl. 1·75. Zwracam uwagę moim P. T. odbiorcom, że nie jestem handlarzem tylko zegarmistrzem. Moje zegarki, które ja pierwszy inserowałem są z pat. **emal. cyferblatem, masywnym werkiem i oprawą z szklanną pokrywą, dokładnie uregulowane**; należy przeto **wszystko**, co nie posiada mojej **firmy** i nazwy **zegarmistrz** stanowczo odsełać. — Mój prawdziwy amerykański niklowy

Anker-Roskopf-Zegarek

antymagnetyczny

Założony 1840.



z patentowanym emaliowanym cyferblatem i 36-godz. chodem dokładnie według obok zamieszczonego rysunku, jest jedynie i wyłącznie, dzięki swej **szczególnej trwałości i dokładnego czasu,** najbardziej ulubionym i najlepszym z istniejących **zegarkiem sztrapacowym,** szczególnie polecenia godnym dla Panów ck. **oficerów, urzędników kolej., żandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów** i dla każdego, który potrzebuje **silnego i pewnego zegarka sztrapacowego.** — Cena wraz z piękną setką niklową i futerałem

Tylko 6 Koron

z 3 letnią pisemną gwarancyą. Przy odbiorze 3 sztuk tylko **5 koron.** — Gdyby zegarek nie odpowiadał, nastąpi zmiana lub zwrot pieniędzy. Sprowadzić można jedynie przez generalnego zastępcę I. amerykańskiej fabryki zegarków

MAX BÖHNEL
ZEGARMISTRZ
Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 48
dostawca c. k. urzędników państwowych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).